

Deklaracja programowa Polskiej Grupy „Prometeusza” w Londynie z 19 marca 1951 r.

Marek Kornat

Czy w ogóle można mówić o prometeizmie po II wojnie światowej? Czy inicjatywy na tym polu – w sferze polskiej myśli politycznej – rozpatrywać jako nową jakość, czy też raczej kontynuację idei prometejskiej sprzed 1939 roku? Czy pojawienie się nowych narodów zniewolonych przez Sowietów zmieniało charakter całej koncepcji? Pytania te wymagałyby osobnej refleksji – na którą nie będzie tu miejsca.

Publikowany poniżej dokument pozostaje dowodem, że twierdząca odpowiedź na pytanie o ciągłość idei prometejskiej jest możliwa. Oczywiście ruch prometejski utracił to oparcie polityczne, które dawała mu Polska. Na scenie historii pozostała wszakże emigracja prometejska i oczywiście polskie uchodźstwo polityczne. Środowiska te starały się przechować wielkie dziedzictwo – nie z wiarą, że w danych warunkach da się zmienić mapę Europy Wschodniej, ale z przekonaniem, że koniunktury geopolityczne są w historii rzeczą zmienną. To zaś oznacza, że zmiany mimo wszystko są możliwe, chociaż Związek Sowiecki – jak wiadomo, wyszedł z II wojny światowej nie tylko zwycięsko, ale rozszerzył swoją sferę wpływów na Europę Wschodnią i Środkową, narzucając swój porządek nowym narodom, które w ramach ładu wersalskiego (czy też raczej wersalsko-ryńskiego) korzystały z niepodległości.

Na uchodźstwie prometeiści polscy stworzyli dwie Grupy „Prometeusza” – w Londynie i Nowym Jorku¹. Obie miały charakter ugrupowań elitarnych, postrzegających siebie jako komórki kształtujące myśl polityczną. Obie trzeba usytuować jako fragment szerszego zjawiska – ruchu federalistycznego, w który zaangażowało się wiele środowisk polskiego uchodźstwa, rozmaicie zresztą pojmując cele tego ruchu – często pomijając milczeniem prawa i aspiracje przedwojennych narodów prometejskich.

Deklaracja ideowa środowiska, które używało nazwy: Polska Grupa „Prometeusza” w Londynie, datowana na 19 marca 1951 r., pozostaje interesującym dokumentem programowym, jako świadectwo ciągłości myśli o „przebudowie Europy Wschodniej”, by raz jeszcze sięgnąć do znanego sformułowania

¹ O sprawach tych daje informacje przede wszystkim monografia Sławomira Łukasiewicza, *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940—1971*, Warszawa – Lublin 2010. Temat ów wymagałby oczywiście osobnego opracowania.

płk. Edmunda Charaszkiewicza². Bardzo dobitnie sformułowano myśl o wspólnotocie losów „narodów prometejskich”, położonych na obszarze „Międzymorza Czarnomorsko-Kaspijskiego” oraz narodów świeżo zniewolonych przez ZSRR w następstwie ustanowienia jałtańskiego porządku w Europie Środkowo-Wschodniej.

„Druga Wielka Wojna – czytamy w tym dokumencie – dowiodła, że wszystkie Narody Prometejskie są zagrożone nie przez jeden, ale przez dwa ośrodki niepohamowanej zaborczości, mianowicie Rosję i Niemcy. W następstwie Drugiej Wielkiej Wojny cała środkowa Europa znalazła się pod władzą Rosji. Narody, które do roku 1939 rozwijały się w warunkach niepodległego bytu, znajdują się dzisiaj w niewoli, tak jak narody ujarzmione ponownie po Pierwszej Wojnie Światowej. Ilość więc Narodów Prometejskich znacznie wzrosła. Do walki z niszczącą siłą komunizmu rosyjskiego, prowadzonej samotnie od wielu lat przez Narody ujarzmione przez Rosję, zostały zmuszone wszystkie niemal narody. Narastający konflikt między Rosją Sowiecką i światem nieobjętym jej władzą przybliży rozstrzygnięcia, od których zależy także los narodów przez Moskwę ujarzmionych”.

Trudno nie dostrzec, że wierzono, iż konfrontacja taka nastąpi. Że będzie nią trzecia wojna światowa. Że stanie się ona rozstrzygającą bitwą o los narodów zniewolonych, których liczbę tak bardzo powiększyła ostatnia wojna. Nadzieje na taki przewrót w stosunkach międzynarodowych były niewątpliwie mocne wśród Polaków na uchodźstwie. Wybuch wojny na Półwyspie Koreańskim w czerwcu 1950 r. zdawał się zapowiadać, że konflikt „zimnej wojny” przerodzi się z czasem w starcie militarne Wschód-Zachód. Nie tylko środowisko skupione wokół idei legalizmu, ale także Jerzy Giedroyc, odwołujący się zawsze do zasad realizmu w polityce, brał w rachubę taki zwrot w stosunkach międzynarodowych, a dopiero ok. roku 1956 definitywnie upewnił się w przekonaniu, że „zimna wojna” nie będzie rzeczywistą wojną.

Powojenny program prometejski, czy raczej neo-prometejski, miał nowy zmodyfikowany charakter. Łączył się on z koncepcjami „Międzymorza”, czyli obszaru od Bałtyku do Adriatyku. Mówiono teraz o „zespoleństwie Narodów Prometejskich na rozległych obszarach, sięgających od Bałtyku i wschodnich granic Niemiec, przez dorzecza Dunaju i pobrzeże czarnomorsko-kaspijskie, w oparciu w swej części południowej o Bliski i Środkowy Wschód”. Samym pojęciem „narodów prometejskich” objęto narody Europy Środkowo-Wschodniej, które niezawisłością polityczną cieszyły się do drugiej wojny światowej. Nie było już wówczas żadnych wątpliwości, że narody Europy Środkowo-Wschodniej dołączyły do przedwojennej liczby narodów

² Zob. E. Charaszkiewicz, *Przebudowa Wschodu Europy. Materiały do polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego w latach 1893–1921*, „Niepodległość”, Nowy Jork – Londyn, t. V, 1955, s. 125–167 oraz t. IX, 1974, s. 229–285.

prometejskich jako zniewolonych, oczekujących realizacji prawa do samostanowienia. Naturalna solidarność jednych i drugich narodów jawiła się fundamentem wszelkich dążeń do wyzwolenia.

Państwo sowieckie jako imperium osiągnęło po II wojnie światowej apogeum swej potęgi i roli w stosunkach międzynarodowych. Skuteczność totalitaryzmu sowieckiego dała się poznać w czasie świeżo zakończonej wojny. Okupacja sowiecka wschodniej części Polski (1939—1941) oraz dominacja sowiecka po 1945 r. uczyły jak bardzo trudno marzyć o skutecznym oporze ludności przeciw sowietyzacji. „Mrzonką jest wreszcie rachuba, że narody podbite przez Rosję w toku jej dziejów, lub zagarnięte przez nią podczas II wojny światowej, powstaną przeciwko uciskowi sowieckiemu same, bez pomocy zewnątrz” – powiedział gen. Kazimierz Sosnkowski w roku 1953, w jednym ze swoich odczytów³. Powoływał się właśnie na niepowodzenia polskich usiłowań w oporze przeciw władzy sowieckiej pod okupacją bolszewicką w czasie II wojny światowej. Proces sowietyzacji oraz pozbawienie własnych elit nie stwarzało, według niego, „narodom prometejskim” większych szans zbrojnego powstania przeciw władzy sowieckiej, nawet gdyby powstały możliwości osłabienia czy upadku ZSRR wskutek jakichś niepowodzeń na arenie międzynarodowej.

Warto z pewnością wspomnieć, że Włodzimierz Bączkowski – czołowy prometeista polski w latach trzydziestych, wydawca pisma „Wschód” (1930—1939) – stał się na uchodźstwie przede wszystkim sowietologiem. Formułował nawet nowy postulat – myśl o konieczności dialogu prometeistów z antysowiecką emigracją rosyjską, na co nie widzieli żadnych szans prometeiści przedwojenni⁴.

Jerzy Giedroyc nie wyrzekł się nigdy swego przekonania, że konieczna jest deimperializacja Rosji, ale Juliusz Mieroszewski, będący głównym twórcą myśli politycznej środowiska „Kultury”, kładł zasadnicze nadzieje w procesie federalizacji Europy. „Sprawa polska nie istnieje dziś jako zagadnienie odrębne – stanowi natomiast fragment kluczowego problemu uwolnienia i jednoczenia Europy. Albo będziemy jedną z federalnych, czy kantonalnych republik zjednoczonej Europy, albo nie będzie nas wcale” – oto zasadnicza myśl zawarta w programowym artykule *Psychologia przełomu* z września 1951 r., drukowanym w „Kulturze”⁵. „Aby mogła istnieć wolna Polska, Sowiety muszą się wycofać z Europy, a Niemcy wejść muszą w skład europejskiej federacji. Innej drogi dla nas nie ma” – twierdził Mieroszewski⁶. Utracone prawo do samostanowienia Polacy mieli odzyskać tylko w ramach takiej operacji.

Oto tylko niektóre nowe akcenty myśli prometejskiej po II wojnie światowej.

³ K. Sosnkowski, *Sytuacja światowa na tle agresji sowieckiej*, Londyn 1953, s. 7.

⁴ Zabrał w tym duchu głos na łamach „Russkoj Mysli”, pisząc pod pseud. Grąbczewski (jak wynika z listu Bączkowskiego do amb. Jana Ciechanowskiego z 14 lutego 1959), Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (Londyn), Kol. 82/19.

⁵ J. Mieroszewski, *Psychologia przełomu*, „Kultura”, nr 9, 1951, s. 101 i 107.

⁶ Tamże.

W realiach ładu jałtańskiego w Europie prometeiści nie mogli oczywiście sprawić, aby urzeczywistnić głoszony program. Można jednak bez obawy błędu stwierdzić, że po II wojnie światowej dużo lepiej niż w realiach międzywojennych rozpoznawali „niszczącą siłę komunizmu rosyjskiego” i dowodem tego stanu rzeczy jest właśnie publikowany poniżej dokument.

Główną rolę w londyńskiej Grupie „Prometeusza” odgrywał jako jej prezes Tytus Filipowicz – dyplomata, działacz polityczny – który niestety nie doczekał się dotychczas biograficznego studium na temat swego życia. Urodził się w r. 1873 w Dąbrowie Górniczej. Od wczesnej młodości związał się z ruchem socjalistycznym w Zagłębiu Dąbrowskim, organizując tamże struktury PPS. Udając się do Londynu – związał się z grupą socjalistów wydających pismo „Przedświt”. Studiował w London School of Economics and Political Science. Towarzyszył – jak wiadomo – Józefowi Piłsudskiemu w historycznej podróży do Tokio latem 1904 r., której rezultatem było złożenie w japońskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych memorandum o współpracy, będącego nie tylko wyrazem antyrosyjskiej myśli politycznej, ale i prawdziwym manifestem koncepcji prometejskiej⁷.

Doświadczeniem dużo bardziej doniosłym niż podróż do Japonii była misja Filipowicza na Kaukaz w roku 1920 – realizowana z woli Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego⁸. Doprowadziła ona nawet do podpisania sojuszu Polski z Gruzją, po proklamowaniu przez ten kraj niepodległości, ale układ nie wszedł w życie – szybko został obalony przez toczący się bieg wypadków⁹. Misja miała charakter tymczasowy – nie była równoznaczna z ustanowieniem normalnych stosunków dyplomatycznych. W marcu 1920 r. Filipowicz przybył do Tbilisi. W kwietniu tego roku prowadził rozmowy w Baku z władzami niepodległego Azerbejdżanu. Niestety jednak został tam (w tym samym miesiącu) aresztowany przez NKWD. Był więziony przez bolszewików w Moskwie, ale został zwolniony i mógł wrócić do Polski jesienią 1920 r. Niestety już wiosną 1921 r. – zaraz po zawarciu między Polską a Rosją Sowiecką pokoju w Rydze – Sowieci opanowali zbrojnie Gruzję. Jej losy podzieliły Azerbejdżan i Armenia. Polska – mimo zwycięstwa nad Wisłą i ocalenia własnej niepodległości – nie miała już sił, aby wesprzeć walkę narodów Kaukazu.

Jeszcze w roku 1921, decyzją Piłsudskiego Filipowicz udał się do Moskwy jako pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny RP w randze *chargé d'affaires*. Sprawował to stanowisko zaledwie przez kilka miesięcy¹⁰.

⁷ Zob. W. Pobóg-Malinowski, *W zarysach dyplomacji polskiej. Podróż Piłsudskiego do Tokio*, „Polityka Narodów”, t. IV, 1934, s. 623–660.

⁸ Legacja nosiła nazwę: „Misja specjalna na Kaukaz Południowy”.

⁹ Szeroko o międzynarodowym położeniu Gruzji traktuje W. Materski, *Georgia rediviva: Republika Gruzjińska w stosunkach międzynarodowych 1918–1921* (Warszawa 1994). O misji Filipowicza zob. A. Furier, *Polacy w Gruzji*, Warszawa 2010, s. 369 i n.; W. Materski, *Polska akcja wojskowa w Gruzji i na Zakaukaziu (1917–1920)*, [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej. XIX–XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1995, s. 125–133.

¹⁰ Postanowieniami Traktatu Ryskiego nawiązano stosunki dyplomatyczne. Do Warszawy przybył przedstawiciel sowiecki Lew Karachan.

Opuściwszy Moskwę, Filipowicz pozostał w służbie zagranicznej Rzeczypospolitej. W latach dwudziestych pełnił funkcję posła RP m.in. w Helsinkach i Brukseli. Większe znaczenie prestiżowe miał urząd ambasadora w Stanach Zjednoczonych, który przyszło mu sprawować w czasach Wielkiego Kryzysu (1929—1932)¹¹.

Rok 1932 był ostatnim w służbie zagranicznej Polski Odrodzonej. Niewiele możemy powiedzieć o przyczynach jego odejścia – można tylko domniemywać bez dowodów, że jako znany wolnomularz nie cieszył się zaufaniem nowego kierownictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które przejął Józef Beck 2 listopada 1932 r. W resorcie tym starano się teraz eliminować wpływy ludzi posądzanych o „podwójną lojalność”, co oczywiście nie oznacza, że przeprowadzono konsekwentną czystkę. Po wycofaniu się z dyplomacji, Filipowicz – wraz z byłym ministrem skarbu Gabrielem Czechowiczem – stworzył nowe stronnictwo o nazwie Polska Partia Radykalna.

II wojnę światową Filipowicz spędził na uchodźstwie. Występował z różnymi inicjatywami na rzecz odrodzenia ruchu prometejskiego – perspektywa wojny mocarstw zachodnich przeciw Sowietaom na początku 1940 r. zdawała się otwierać możliwości realnego zagrania „kartą prometejską”. Niemniej uwagi poświęcał koncepcjom „Międzymorza” rozumianym jako wizja rekonstrukcji tego obszaru geopolitycznego jaki rozciąga się między Niemcami a Rosją oraz Bałtykiem a Adriatykiem.

W roku 1945 Filipowicz założył nowe ugrupowanie pod nazwą Polskie Stronnictwo Demokratyczne, które nie odegrało większej roli w polityce na uchodźstwie. Wchodził w skład Rady Narodowej RP – najpierw w latach 1939—1941 następnie zaś w l. 1949—1953, pełniąc nawet funkcję jej prezesa (1949—1951). W wielkim konflikcie na uchodźstwie, który powstał po śmierci Prezydenta Władysława Raczkiewicza, Filipowicz opowiedział się po stronie Augusta Zaleskiego. Zmarł w Londynie w 1953 r. Część jego papierów przechowuje Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie.

Publikowany dokument przechowuje archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (Kolekcja 43/7). Dokument nie ma własnego tytułu – w nagłówku widnieje jedynie sformułowanie: Polska Grupa „Prometeusza” w Londynie. Tekst zachował się w formie maszynopisu z odręcznymi poprawkami Filipowicza. Kto był jego autorem – nie możemy jednoznacznie powiedzieć. Jest prawdopodobne, że pochodzi spod pióra prezesa Grupy – być może powstawał w dyskusji z innymi jej członkami.

Dla przyszłego historyka ruchu prometejskiego dokument ten stanie się, być może, interesującym ogniwem programowym, ukazującym ewolucję wielkiej idei. Połączenie refleksji historycznej – w odniesieniach do II wojny światowej – oraz spojrzenia w przyszłość jest szczególnie interesujące.

W publikacji pozostawiliśmy oryginalną pisownię tekstu.

¹¹ W Waszyngtonie zastąpił Filipowicza Stanisław Patek (dotychczasowy poseł w Moskwie) – na początku 1933 r.

*

Polska Grupa „Prometeusza” w Londynie

Wybuch drugiej Wielkiej Wojny zamknął jeden okres prac ruchu Prometejskiego. Warunki, które istniały przed 1.IX.39, a zwłaszcza układ stosunków międzynarodowych, uległy radykalnym zmianom.

Porównanie sytuacji dzisiejszej ze stanem sprzed lat dwunastu prowadzi do następujących stwierdzeń:

1. Ruch Prometejski reprezentował zawsze walkę narodów ujarzmionych przez Rosję o prawo do niepodległego bytu. Doświadczenia i obserwacja ostatnich lat pogłębiały w Narodach objętych Ruchem Prometejskim świadomość, że jest to zarówno walka o realizację hasła wolności, jak i obrona jednostek przed usiłowaniami pozbawienia ich człowieczeństwa oraz obrona narodów przed dążeniem do ich fizycznego wytepienia.

2. Druga Wielka Wojna dowiodła, że wszystkie Narody Prometejskie są zagrożone nie przez jeden, ale przez dwa ośrodki niepokohowanej zaborczości, mianowicie Rosję i Niemcy.

3. W następstwie Drugiej Wielkiej Wojny cała środkowa Europa znalazła się pod władzą Rosji. Narody, które do roku 1939 rozwijały się w warunkach niepodległego bytu, znajdują się dzisiaj w niewoli, tak jak narody ujarzmione ponownie po Pierwszej Wojnie Światowej. Ilość więc Narodów Prometejskich znacznie wzrosła.

4. Do walki z niszczącą siłą komunizmu rosyjskiego, prowadzonej samotnie od wielu lat przez Narody ujarzmione przez Rosję, zostały zmuszone wszystkie niemal narody. Narastający konflikt między Rosją Sowiecką i światem nieobjętym jej władzą przybliży rozstrzygnięcia, od których zależy także los narodów przez Moskwę ujarzmionych.

Ostatnie półwiecze

I. Dwukrotnie w ostatnim Półwieczu ujawniła się w pełni postawa Moskwy i Berlina wobec wolności innych narodów i wobec przyrodzonego prawa każdego narodu do niepodległego bytu. Wroga tendencją wobec tych zasad prześląknięte było postępowanie Niemców w 1914—1918. Nie mniej wrogi był stosunek Rosji carskiej do ujarzmionych przez nią narodów. Wymownym wyrazem postawy niepodległościowej narodów ujarzmionych przez Rosję było zerwanie z nią wszelkich związków państwowych w odpowiedzi na ogłoszenie prawa samostanowienia przez „demokratyczną” Rosję Kiereńskiego.

II. Zwycięskie w Pierwszej Wielkiej Wojnie Mocarstwa, po pokonaniu Niemiec i w obliczu przemian rewolucyjnych dokonujących się po roku 1917 w Rosji komunistycznej, uznały fakt odbudowy państwowości przez szereg narodów, natomiast nie przeciwstawiły się ponownemu krwawemu ujarzmieniu przez Rosję bolszewicką szeregu odrodzonych państwowości na Międzyomorzu Czarnomorsko-Kaspijskim.

Zwycięstwo Polski w roku 1920 wstrzymało wówczas imperialistyczną ekspansję rosyjską na zachód, nie przyniosło jednak wolności narodom ponownie przez Moskwę ujarzmionym.

III. W okresie między wojnami zadaniem niepodległych narodów środkowej Europy było umocnienie ich niepodległości. Cel ten mogły być osiągnąć tylko w działaniu solidarnym, które dałoby siłę

przeciwstawienia się zaborczości Niemiec, jak i rosnącej groźbie ze strony Moskwy. Konsolidację tego obszaru utrudniała jednak polityka Mocarstw Zachodnich, czyniąc zeń teren gier politycznych.

IV. W roku 1939 Niemcy w zмовie z Rosją rozpetaly drugą Wielką Wojnę. Nic nie wskazuje, by doznana klęska zniszczyła ich żądze panowania nad światem. Moskwie przyniosła wojna potężny wzrost zasięgu władania i wpływów, powiększając możliwości ujarzmienia całego świata.

V. Druga Wojna Światowa ujawniła, że cele i dążenia Mocarstw i Narodów Prometejskich były rozbieżne. Ujawniła ona również lekceważenie przez Mocarstwa zasad głoszonych przez nie w czasie działań wojennych.

Kierowany oportunistycznym Zachód wyrzekł się poważnego obszaru zachodniej cywilizacji, oddając na łup Moskwy nie tylko narody, które w czasie wojny były zmuszone do współpracy z wrogiem, ale nawet i te, które w lojalnej współpracy z Zachodem, dla realizacji głoszonych przezeń hasel poniosły olbrzymie ofiary krwi i mienia.

VI. Sojusz Mocarstw Zachodnich ze Związkiem Sowieckim, tworzony w ogniu walki z Niemcami, okazał się wkrótce zgubny dla Mocarstw Zachodnich. Chcąc zaradzić jego groźnym następstwom, usiłują one odbudować siłę Niemiec i Japonii. Mocarstwa Zachodnie nie doceniają nadal znaczenia Narodów Prometejskich, które winne być ich naturalnym i najpewniejszym sojusznikiem w walce z Rosją, jeżeli zyskają pewność, że zwycięstwo przyniesie im pożądaną wolność. Jest również na Zachodzie brak zrozumienia, że trwałego pokoju w tej części świata nie zbuduje się na równowadze silnej Rosji i silnych Niemiec, a tylko na dobrowolnych związkach wolnych narodów. Niezależnie bowiem od uczynienia żądost sprawiedliwości dziejowej, związki te dają gwarancję bezpieczeństwa nawet w wypadku odrodzenia koncepcji sojuszu niemiecko-rosyjskiego.

VII. Narzucony przez Mocarstwa stan rzeczy wytworzył ogólną dezorientację, chaos w pojęciach oraz załamanie wzajemnego zaufania. W wielu środowiskach emigracyjnych ugruntowało się przekonanie, że jedynym sposobem uzyskania wolności i niezależności jest podporządkowanie się Mocarstwom lub bierne czekanie na rozwój wypadków, gdyż jedynie Mocarstwa władne są decydować o losach narodów i świata.

VIII. Walka między dwoma systemami i biegunowo różnymi koncepcjami życia przyniesie klęskę lub zwycięstwo jednemu z tych systemów. Idzie nie tylko o utrzymanie praw jednostki zdobywanych wiekami, ale i o uratowanie istnienia narodów i światowego dorobku kultury duchowej. Ta walka dziś prowadzona przez cały nie-komunistyczny świat została podjęta przez Ruch Prometejski przed laty, natomiast cele, do których zmierza „Prometeusz”, nie stały się jeszcze celami ogólnie przyjętymi i uznanymi.

Wnioski

1. Charakter zmagani wstrząsających ludzkość wskazuje na to, że o ostatecznym zwycięstwie zadecyduje nie siła materialna będąca w dyspozycji każdej ze stron, ale przede wszystkim CZŁOWIEK. Karabin i czołg, maszyna, łódź podwodna czy samolot z bombą atomową obsługuje człowiek i od jego postawy zależęć będzie wynik starcia. Fakt ten daje Ruchowi Prometejskiemu szansę zwycięstwa.

2. Narody Prometejskie, zawiedzione kilkakrotnie przez Mocarstwa Zachodnie, a niszczone stale przez Rosję, winny umocnić się w przekonaniu, że największą ich siłę stanowić może solidarność

działania, która wzmocni ich odporność i uczyni z nich ważki i niezależny czynnik w stosunkach międzynarodowych.

3. Narody Prometejskie winny pogłębiać świadomość, że ich tragiczna sytuacja wymaga, aby nie rozpraszając się na dążeniu do osiągnięć drugorzędnych skupiły wszystkie wysiłki na celach zasadniczych – ochronieniu narodu od zagłady i zdobyciu niepodległości.

4. Partnerem w stosunkach międzynarodowych może być jedynie ten, kto zachowuje niezależność postawy i działań politycznych: Reprezentacje Narodów Prometejskich winny zachować pełną tego świadomość.

5. Wobec rozszerzonego zasięgu okupacji sowieckiej działalność Ruchu Prometejskiego powinna objąć także te narody środkowej Europy, które dopiero w wyniku Drugiej Wojny Światowej znalazły się pod władzą Moskwy.

6. Narody Prometejskie winny już teraz zapoczątkować realizację systemu związków wolnych narodów, wyzwolonych spod władzy rosyjskiej i narażonych na dalsze zakusy imperializmu rosyjskiego i niemieckiego. Zespolecie Narodów Prometejskich na rozległych obszarach, sięgających od Bałtyku i wschodnich granic Niemiec, przez dorzecza Dunaju i pobrzeże czarnomorsko-kaspijskie, w oparciu w swej części południowej o Bliski i Środkowy Wschód – będzie najpewniejszą gwarancją ich niepodległego bytu i silną podstawą równowagi w tej części świata.

Polska Grupa Prometejska daje wyraz przekonaniu,

że przedstawiciele Ruchu Prometejskiego, uznając solidarność za podstawowy warunek zwycięstwa Idei Prometejskiej, dołożą wszelkich starań do zacieśnienia między nimi spójni rozluźnionej w ciągu Drugiej Wielkiej Wojny, a nieodbudowanej dotychczas mimo żywego wyczuwania konieczności zbiorowego działania,

że dokonanie zespolenia nie pozostanie bez wpływu na naszych braci w krajach będących pod obcą przemocą, a wizja triumfu Idei Prometejskiej ugruntuje w narodach dziś ujarzmionych przez Rosję Sowiecką przekonanie, że w jedności „wolnych z wolnymi i równych z równymi” mieści się cel, ku któremu nam niezłomnie iść należy.

Za Polską Grupę „PROMETEUSZA” w Londynie

*Prezes
[Tytus Filipowicz]*

Londyn, 19 marca 1951 r.

Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, Kolekcja 43/7.

Dr hab. Marek Kornat – historyk, profesor na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, docent w Instytucie Historii PAN, specjalizuje się w historii Polski okresu międzywojennego.